



PRZEMYSŁAW PERZ (1985–2019)

Moja znajomość z Przemkiem miała swój początek kilka lat przed rozpoczęciem nauki w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. Pracowaliśmy wówczas razem w jednym z krakowskich sądów rejonowych.

Już pierwszego dnia Przemek zwrócił moją uwagę swoim pozytywnym nastawieniem do otoczenia. Od początku był otwarty i gotowy do pomocy, co powodowało, że każdy czuł się swobodnie w Jego towarzystwie. Codziennie rano witał szczerym uśmiechem koleżanki i kolegów z wydziału, zawsze miał czas na rozmowę, na wspólne żarty, którymi odrywał nas od pracy i nieraz rozbawiał do łez. Z każdym, niezależnie od różnicy wieku, charakteru czy poglądów, potrafił znaleźć wspólny temat do rozmowy, a potem dyskutować godzinami.

I to był właśnie znak rozpoznawczy Przemka – był niezwykle radosną, pogodną osobą, która lubiła ludzi, przebywać w ich gronie i której wszędzie było pełno. Towarzystwo Przemka nadawało codziennym czynnościom koloru, a jego nieobecność była od razu odczuwalna. Pytając wspólnych znajomych o te Jego cechy, które najbardziej będą pamiętać, za każdym razem dostawałam odpowiedź, że Przemek uwielbiał się śmiać i swoim pozytywnym spojrzeniem na świat zarażał innych, że nigdy nie odmawiał, gdy mógł pomóc, oraz że – tak zwyczajnie – był dobrym człowiekiem.

Przemek nie był jednak tylko duszą towarzystwa. Od samego początku dał się poznać jako osoba bardzo zaangażowana w swoją pracę, która tę pracę naprawdę lubiła. Każdą kolejną sprawę, którą się zajmował, poznawał z ciekawością i z każdej czerpał dla siebie jakąś naukę. Chętnie wdawał się przy tym we wspólne dyskusje i potrafił stanowczo bronić swojego stanowiska, a z powierzonych mu obowiązków wywiązywał się ze starannością, zyskując dzięki temu uznanie przełożonych. Najbardziej jednak wyróżniało Przemka spośród innych to, że nigdy nie narzekał na nadmiar pracy, na wszystko patrzył optymistycznie, a w każdym zleconym mu zadaniu widział okazję do własnego rozwoju.

To właśnie ta nieustająca chęć rozwoju i ambicja spowodowały, że zdecydował się na naukę w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury na aplikacji prokuratorskiej, o której myślał od dawna. Zadziwiał swoje otoczenie tym, z jaką determinacją realizował plany zawodowe. Mimo trudów związanych z ciężką chorobą kontynuował szkolenie, bez przerwy angażował się w naukę i praktyki.

To, z jaką siłą stawiał czoło chorobie, budziło nasz podziw. Do końca zachował pogodę ducha. Nigdy się nie skarżył na nic, nie narzekał. Pytany przez bliskich o to, jak się czuje, nawet jeśli przyznawał, że było źle, to od razu dodawał, że wierzy, iż będzie lepiej, że z optymizmem spogląda w przyszłość. Przez to i my wierzyliśmy, że uda Mu się zrealizować wszystkie plany. Informacja o Jego odejściu była dla wszystkich ogromnym ciosem.

Ostatnie pożegnanie Przemka odbyło się 11 stycznia 2019 r. w szerokim gronie członków jego Rodziny, przyjaciół i znajomych, w pamięci których pozostanie na zawsze.

BEATA MROZOWICZ

– aplikantka aplikacji prokuratorskiej VIII rocznika